



POKER FACE

Od bardzo wielu lat zaobserwowałem pewne zjawisko. Raczej dziwne. Otóż młodzi ludzie, zaczynający grę w brydża, znacznie mniej „wyświetlają” na twarzy potencjalnych emocji niż stare repy. Po prostu w znacznie większej ilości zdarzeń reagują beznamiętnie na to co się dzieje w rozdaniu. Oto druga największa strata w niewielkiej na szczęście wysokości poniesiona przeciwko parze z Dolnego Śląska Piotr Kopiec – Kacper Piecyk.

Grałem sobie 3♠ z pozycji N po wiście kier do asa i kontynuacja kierów. Po wzięciu królem zagrałem 8♣. E – nawet nie drgnął ze swoim mariaszem i beznamiętnie położył blotkę. Ja równie beznamiętnie swoją i lewę wzięła 10-ka. Teraz W otworzył kara. Wziąłem w ręce asem i kontynuowałem trefle. Od E spadła dama, więc pobiłem asem i zakładając, że młody człowiek nie mógł mieć mariasza, bo z nim nie dołożył by tak beznamiętnie blotki, zabiłem asem i wykonałem impas atutowy na króla, którego ulokowałem u W. Pozbyłem się wprawdzie jednego kara w tej lewie, a potem drugiego na wyrobionego pracowicie waleta trefli w lewie ostatniej zamiast w drugiej, ale wygrać już nie mogłem i za wpadkę za skromne 50 zanotowałem aż 3 impy straty.

Oto rozdanie:

ROZDANIE 1

N	♠ A 7 4 3		♠ K Q
nikt	♥ K 10 6		♥ J 9 8 2
	♦ A 9 6 2		♦ Q J 10 4
	♣ 8 2		♣ K Q 3
	♠ 10 9 5	W	♠
	♥ A Q 7 3	N	♥
	♦ 7 5	E	♦
	♣ 10 7 5 4	S	♣
	♠ J 8 6 2		
	♥ 5 4		
	♦ K 8 3		
	♣ A J 9 6		

Alkohol

Komisja Organizacji Imprez Młodzieżowych przypomina, że podczas zgrupowania obowiązuje absolutny zakaz spożywania alkoholu przez uczestników niezależnie od ich



W turniejku partnerował mi nieopierzony adept (1 rok kontaktów z brydżem to nie za wiele) Michał Pluszczewski. Przeciwno parze Błażej Krawczyk – Michał Krysa popisał się celną i dobrą rozgrywką. W tym kontekście aż szkoda, że nie grany był kontrakt w tym rozdaniu maksymalny.

ROZDANIE 12

W	♠ K 9 3 2		♠ J
NS	♥		♥ 10 7 6 5
	♦ K 10 4 3		♦ 9 7 2
	♣ A Q 10 7 5		♣ K 9 4 3 2
	♠ 10 7 6 5	W	♠
	♥ A 9 2	N	♥
	♦ A 8 6 5	E	♦
	♣ J 8	S	♣
	♠ A Q 8 4		
	♥ K Q J 8 4 3		
	♦ Q J		
	♣ 6		

Zapędziliśmy się do 5♠. Michał Krysa wyszedł w kiera. As został przebity i rozgrywamy zagrał karo do DW. Odwrót treflowy zabił asem, zgrał drugie karo i pociągnął asa pik. Kiedy od jego imiennika spadł walet z zimną krwią zaimpasował 10-kę, potem pobrał co mu się należało w kolorach czerwonych, przebił trefla ostatnim małym pikiem w stole i dwie ostatnie lewy wziął oddzielnie na K i D pik, biorąc jako jedyny 12 lew, co dało nam nasz największy zysk 7 imp i pozwoliło zakończyć turniej na małych „pluszczach”.

Kiedyś jeden z artykułów brydżowych kończył się ostrzeżeniem: strzeżcie się starych krokodyli. Ja zakończę swój: strzeżcie się młodych wilczków. ~R.K.

WSPOMNIENIA OPERATORA

Tomek Jochymski pytał na forum po co komu był potrzebny przekaz BBO z grębiszewskich rozgrywek. Pytanie zasadne, ale parę argumentów za sensownością nadawania uda się znaleźć. Kilka słabości tego pomysłu (czy też wykonania) również, ale o tym nieco niżej. Po pierwsze - jest to spory materiał do analizy dla trenerów i opiekunów, a także dla samych zawodników (wiem, że niektórzy zawodnicy oglądali już zapis komentarzy swoich zagrań, a inni pewnie niedługo to zrobią). I analiza ta może być zdecydowanie bardziej efektywna niż oglądanie gry przy stoliku - widać wszystkie 4 ręce, GIB itd. Po drugie, może nawet ważniejsze - jednym z celów takich rozgrywek jest sprawdzenie zawodników w rywalizacji w warunkach gry możliwie zbliżonych do tych, jakie zastać oni mogą na imprezie docelowej. Poziom umiejętności graczy nie odbiegał zbyt od poziomu potencjalnej

opozycji na zawodach międzynarodowych w kategorii juniorów młodszych i junierek. Była nawet pewna różnorodność systemów (jedna para grała lepszym młodszy, jedna SAYCem, kilka słabym bez atu itd.). O dystans zadbane chyba aż nadto - niby tylko trzy dni, ale za to jednego dnia 70 rozdań, a innego 56 i test, a o 9:00 trzeba być już po śniadaniu. Zwykle z zawodów mistrzowskich jest też przekaz BBO - był i tutaj.

I jak to wypadło? Vugrafowałem przynajmniej raz wszystkie pary oprócz Merynda-Picheta i Witkowski-Kaźmierczak. I u nikogo nie zauważyłem jakiegoś wyraźnego stremowania tym, że są w „telewizji”. Natomiast u prawie wszystkich dało się zauważyć, ponadprzeciętne moim zdaniem, rozprężenie, a nawet podekscytowanie. Na TOPach w Przypkach w trakcie trwania rundy niemal wszyscy traktowali mnie, operatora przekazu, jak powietrze; i w drugą stronę - starałem się możliwie minimalnie ingerować w ich grę. I tak powinno to się odbywać, moim zdaniem. Tymczasem na kadrze niemal wszyscy traktowali mnie jako kibica, z którym zawsze można pogadać jak akurat nie jest ich kolej zagrania, a do tego ma fajne „zabawki” - komputer z rozkładami, wynikami, podglądem na drugi stół, komentarzami w brydżramie et cetera (nie mylić z Krzysztofem Ceterą - jednym z uczestników kadry). W dodatku bardzo często od wielu zawodników padały w moim kierunku pytania typu: ilu mamy kibiców? jak ocenili moje 3♠? dało się wygrać? zobacz, czy kibicuje mój tata? kto komentuje? co powiedzieli o mojej rozgrywce? czy ktoś pochwalił moje zagranie? Wydaje mi się, że często takie odebrania miały wpływ na jakość dalszej gry i należałoby młodych zawodników tego oduczyć. Przy robieniu przekazu, oprócz killania w zapowiedzi i zagrane karty, staram się, w miarę możliwości czasowych i sprzyjających okoliczności, opisywać rzeczy, których bez tego kibic oglądający przekaz w brydżramie nie ma szans zobaczyć ani domyślić się, że były. Mam tu na myśli np. cytowanie zawodników, opisywanie ich zachowań (np. rozgrywający przegląda kartę konwencyjną przeciwników, N i E dyskutują głośno o poprzednim rozdaniu) czy próba oddania atmosfery panującej przy stole (np. wszyscy siedzą w skupieniu, gra jest bardzo wolna). Wydaje mi się, że fakty te zwiększają atrakcyjność przekazu, a czasem także wpływają na ocenę zawodników. Zdarzyło się jednak rozdanie, gdzie celowo (zostałem też o to poproszony przez grającego, ale i ja sam tak postanowiłem) nie napisałem co się faktycznie wydarzyło przy stole. Dzięki temu w świat poszło ładne zagranie, którego

